

/Mowa wygłoszona przez mgr inż. Witolda Gryla, w Gabinetcie Prezydenta
Miasta Tarnowa, w czasie wręczenia okolicznościowego Medalu, w dniu
13 kwietnia 2000 roku.

Wielce Szanowny Pnie Prezydencie Miasta Tarnowa, Szanowni Państwo !
Najpierw chciałbym jeszcze raz podziękować Panu Prezydentowi za tak
zaszczytne wyróżnienie, nie tylko mnie, zwykłego, szarego człowieka, -
ale, a może przede wszystkim, dla tematyki, kierunku zainteresowań i
praktycznego działania wynikającego z tego dla miasta.

Dziękuję również, niemniej serdecznie, tym wszystkim z Państwa, którzy
pilotowali sprawę mojego odznaczenia, a zwłaszcza Panu Naczelnikowi
Stanisławowi Podkościelnemu, Panu Magistrowi Zbigniewowi Guzemu, oraz
Pani Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Juliusza Słowackie-
go, Magister Janinie Kaniowej.

Jeszcze raz dziękuję wszystkim Państwu, którzy zaszczytili swoją obec-
nością to spotkanie, dziękuję więc Państwu Stanczykiewiczom, którzy, na
każdym kroku ułatwiają mi "przywileje" płynące z mojego, dosyć podeszłe-
go wieku, dziękuję za przybycie, tak licznie reprezentowanym przedsta-
wicielom publikatorów, witam Pana Doktora Andrzeja Krupińskiego, który
od lat walczy, ze zmiennym szczęściem, o zachowanie zabytków Tarnowa, wi-
tam Pana Magistra Kazimierza Bańburskiego, najrzetelniejszego i najpre-
czyźniejszego tarnowskiego historyka, prawdziwego perfekcjonistę w tej
dziedzinie, witam наконец i dziękuję za przybycie, moją kuzynkę Panią
Anielę Westwalewiczową, żałuję bardzo, że nie mógł wziąć udziału w tym
spotkaniu Jej Mąż a mój serdeczny przyjaciel Andrzej, no i witam moją
córkę, która przyjechała "od pociągu do pociągu" z Zabrza. Tyle tytułem
wstępu.

Ale ponieważ jestem przy głosie, to chciałbym ośmielić się zwrócić uwagę
Pana Prezydenta oraz wszystkich Państwa, że Tarnów może bardzo dużo zys-
kać dzięki odpowiedniej propagandzie, a zwłaszcza "za kanałem i za wodą".
Mamy tam licznych tarnowian i za ich pośrednictwem starajmy się wyciąg-
nąć jaknajwięcej korzyści dla naszego miasta, /n.p. ksiądz z Anglii, który
chciałby sprzedać ojcowiznę w Polsce, aby rewindykować i resakralizować
dawny kościół Bernardynów z XV w./, hrabinę, z domu Tarnowską, która już od
dawna koresponduje z naszą MBP, w sprawie, chyba pierwszego opracowania syl-
wetki hetmana Jana Tarnowskiego, w języku angielskim!/!, jest p. Czaderska -
Chajek, no nawet moje córka, która niedawno wróciła z Anglii. Zresztą nie na
Anglii świat się kończy. Z czasów II wojny światowej, niektórzy tarnowianie
pożenili się ze Szkotkami i tam już pozostali; trudno coś będzie od Szko-
tów "wyciągnąć", ale przecież Tarnów posiada, wieloletnie kontakty ze Szko-
cją, raz nawet, udało im się spalić pół rynku! Przegapili swą szansę życiową
Azoty, że nie zaprosiły na obchody 70-lecia, ówczesnego ambasadora USA, Pa-

na Nicolasa Reya, pochodzącego ze słynnej rodziny Reyów, która wydała Ojca literatury polskiej Mikołaja - onże Mikołaj został, w drodze spadku, właścicielem Świerczkowa i nawet był oglądać nową posiadłość. Odnalazł to, na kartach historii Pan Mgr Bańburski; A więc sprawa odpowiedniej propagandy, słowem - promocji miasta !.

Wiem, że Tarnów wiele sobie obiecuje po "plastikowej dolinie", zwanej przez złośliwych - "plastusiową", ale i na turystyce można też zarobić. Tylko tutaj jedno "zdanie wtrącone" - szkoda tej "szczucinki" - wystarczyło zbudować odcinek Busko - Żabno, aby uzyskać najkrótsze połączenie z Warszawą i północy z południem!. Tarnów jest też miastem leżącym na szlaku polskiego renesansu, ale trzeba ten renesans oraz inne osobliwości, jakich nie brak w naszym mieście umiejętnie "uprzystępnąć", a więc konieczność i wydania zwiększonego, poręcznego i podręcznego przewodnika po mieście; wprawdzie mamy, doskonały 6 tomowy/na razie, bo złośliwi mówią, że tych tomów będzie znacznie więcej!/, ale żaden turysta nie będzie się poruszał z taką "podręczną" biblioteką, tym bardziej, że przewodnik/Przewodnik/, jaki by nie był - powinien być obowiązkowo w ciągłej sprzedaży i to od dworca począwszy. No i ładne, kolorowe i sugestywne foldery i zachęcające afisze! Już przed II wojną, wisiał w westybulu dworca PKP w Tarnowie taki afisz: "Co zwiedzać w Tarnowie? Ratusz i Katedrę!". Czy nie można wrócić do tej wypróbowanej tradycji?. No i jeszcze "kwoli" uciechy - już po roku 1945, na budce RUCH-u, znajdującej się na II Peronie tegoż dworca, na dachu był umieszczony napis reklamowy o treści: "Zamiast kupić byle co - złóż pieniądze w PKO!". No i proszę, już wtedy znano w Tarnowie zasadę kapitalistycznej konkurencji i to pomiędzy firmami państwowymi!. Nie mogłem tego "kwiatka" sfotografować, bo dworzec jest obiektem zastrzeżonym i musicie mi Państwo wierzyć "na słowo", że istotnie tak było!

Na Św. Mikołaja, w dniu 6 grudnia 1999 roku, "sprzymierzona" ze mną MBP, rozesłała do najwyższych władz miasta, mój materiał prasowy, pod nieco mylącym tytułem: "Nietylko Secesja". Zwróciłem tam uwagę - miarodajnych czynników, oraz Zespołu d/s Promocji Miasta, na następujące zagadnienia, których, aby Państwa nie przemęczać - nie będę rozwijał, podam tylko ogólne hasła w przedmiocie, jak Tarnów powinien podkreślić i wykorzystać swoje położenie na szlaku polskiego renesansu, między innymi przez:

- rozbudowę atrakcyjnych usług, n.p. otwarcie Winiarni im. Norberta Lippocznego w Jego dawnym lokalu, na placu Kazimierza/narożnik Katedralnej,
- otwarcie restauracji Romów przy Muzeum Etnograficznym na Krakowskiej 10,
- zorganizować stylowe pamiątkarstwo w porozumieniu z Muzeum Okr. i Rzemiosłem,
- rozwijać muzealnictwo: judaica, westwalewicziana, pamiątki legionowe, co wymagałoby "ekspensów" dobrej woli i materialnych, ale "skórka opłaciłaby się za wyprawę",
- umożliwić ekspozycję studni odkrytej niedawno pod ratuszem oraz gotyckiej

- studni pobernardyńskiej w ul. Szerokiej; wg dr A. Krupńskiego studnia pod ratuszem jest ewenementem w skali europejskiej. Jeszcze jest do pokazania studnia wyłożona kamieniami polnymi w podwórzu Wałowa 19,
- zaznaczyć w bruku Bramy Krakowską i Rybną; precedens już został stworzony w Bramie Pilzneńskiej,
 - zaznaczyć "metodą wawelską" zarys fundamentów zabytkowego kościoła św. Anny, a może i Św. Ducha/nieznaczne podwyższenie fundamentu, wewnątrz ukwiecony zieleniec/,
 - kontynuować dalszą regotyzację d. kościoła Bernardynów, który stanowi optyczne zamknięcie ul. Targowej/nie mówiąc o innych rewelacjach, które posiada ten budynek/,
 - umieścić kolejne tablice pamiątkowe: Tyssowskiego/1846/, Langiewicza i Pustkowskiego/1863/, Brandtstättera i prof. Plutzerę, oraz Piłsudskiego/na dawnym domu Malińskich, obecnie zagrożonym rozbiórką!/,
 - zwiększyć atrakcyjność Ogrodu Strzeleckiego/odkrycie i ekspozycja skamieliny roślinnej z ul. Bema i szkieletu mamuta z Rzędzina, uzupełnienie cokołu fontanny brakującymi maskami, rekonstrukcja zegara słonecznego, budowa rotundy dla pomieszczenia Panoramy Węgierskiej/dlaczego na Szujskiego?!/w pobliżu Mauzoleum Gen. J. Bema wg pomysłu mgr Bartosza i mgr Bańburskiego,
 - zwiększyć atrakcyjność Parku Kultury i Wypoczynku/przedwojenna nazwa: Park Niepodległości!/, eksponowanie głazu narzutowego, upamiętnienie miejsca egzekucji Polaków za okupacji niemieckiej, informacja o upadku meteoru krzemowego/wg informacji mgr inż. Stefana Dębskiego z Z.A./, rekonstrukcja pomniczka na miejscu wypadku Eustachego Sanguszki,
 - organizacja maksikansenu, w skład którego weszłoby grodzisko, ruiny zamku, kościółek na kulminacji Góry Św. Marcina, stpień, fragment portalu lub kominika zamkowego przy kościółku, znak wysokościowy od Ferro tamże,
 - "zaczarowana dorożka", w wydaniu tarnowskim, pomocna przy zwiedzaniu zabytków miasta/kurs turystyczny z podniesioną budą dla zakochanych/,
 - wykorzystanie własności klimatycznych Gumniska do uprawy, na szeroka skalę kwiatów i roślin ozdobnych; szybki dowóz do innych miast Polski i Europy; pomysł inż. Dagnana,
 - budowa minilotniska dla małych samolotów czarterowych i helikopterów/również pomysł inż. Dagnana/dla biznesmanów i szybkiego przewozu kwiatów j.w.,
 - przeanalizować z właściwymi fachowcami możliwość utylizacji złoża gazowego na "Czerwonej" i jego ew. wykorzystania dla zaopatrzenia w gaz miasta,
 - nawiązywanie bliższych kontaktów z byłymi właścicielami miasta: Sanguszkami i Tarnowskimi. Kontakt z Sanguszkami już został nawiązany, w wyniku czego książę Paweł Sanguszko został honorowym obywatelem miasta Tarnowa; Tarnowscy, wywodzący się w prostej linii od Spicymira z Melsztyna, założyciela miasta - czekają na "swoją kolejkę", a okazja się nadarzyła!

Mianowicie dotyczy to planowanego na sierpień, zjazdu rodowego hrabiów Tarnowskich w Tarnobrzegu - Dzikowie, w związku z prowadzeniem starań o rewindykację zamku/pałacu/-w którym obecnie mieści się szkoła. Tarnowscy chcą tam odtworzyć muzeum rodzinne.

Przewidując niejaki korzyści, które mogą zaistnieć dla naszego miasta, bo Tarnowscy są porozrzucani po całym świecie/Anglia, Stany Zjednoczone, Francja, Portugalia i inne/a uwzględniając ich "powiązania" czyli trywialnie mówiąc "chody" dla promocji Tarnowa, może udałoby się ich zaprosić na jeden dzień do Tarnowa, jako do właściwego gniazda, skąd się wywodzą.

- Jest jeszcze trochę czasu, aby o tym pomyśleć i zorganizować. Przy okazji okazji ich pobytu w Tarnowie, można by im pokazać zabytki miasta, zaprosić na uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej i spotkanie z władzami miasta, a przy okazji - nadać honorowe obywatelstwo Seniorowi Rodu, względnie, na Jego ręce - całemu Rodowi! Odległość Tarnobrzeg - Tarnów - nie jest wielka i posłany po nich autobus "obróci" w ciągu jednego dnia, bez kłopotu /i kosztów zakwaterowania/. Proponuję porozumieć się w tej sprawie z prof. dr Karolem Tarnowskim z Krakowa. Byłoby to, nie tylko "sięganie do korzeni", ale miałoby na pewno i aspekt praktyczny dla naszego miasta, nie mówiąc już o tym, że byłby to piękny gest ze strony Zarządu Miasta! Rzecz godna zastanowienia!

I tym, oto "pobożnym życzeniem", kończę moją przydługą i nudną prelekcję, dziękując jednocześnie za uwagę i ... cierpliwość.

- Rozwinięcie w/w tez i propozycji zawiera moje obszerne opracowanie, z dnia -6 grudnia 1999 roku, przeznaczone pierwotnie dla "Dziennika Polskiego", pod roboczym tytułem : "Nie tylko Secesja". Zawiera ono pełne uzasadnienie w/w postulatów. Przypuszczam, że tkwi w segregatorach zainteresowanych jednostek

